

Główne cele Polskiego Towarzystwa Optometrii i Optyki to integracja środowiska optometrycznego oraz reprezentowanie osób wykonujących zawód optometrystry. Tym razem realizujemy je dzięki przygotowanej we współpracy z magazynem OPTYKA serii wywiadów, przybliżając Państwu sylwetki wybitnych polskich optometrystów oraz osób, które w sposób szczególny przysłużyły się rozwojowi optometrii w Polsce.

Wywiady z osobami zasłużonymi dla polskiej optometrii, cz. II

Optometrysta na saksach



Polskie Towarzystwo
Optometrii i Optyki

Wywiad z **Jakubem Płóciennikiem**

– rozmawiała **Rozalia Molenda**, Wiceprzewodnicząca PTOO

„Optometrysta na saksach” – tak można określić jednego z nielicznych polskich optometrystów, którzy od wielu lat pracują poza Polską, wykonując zawód optometrystry. Wielu z nas myśli, co dalej, kończąc edukację w Polsce. Na to pytanie i jak wygląda to „dalej” odpowie nam jeden z pierwszych optometrystów pracujących poza Polską w zawodzie optometrystry – mgr Jakub Płóciennik.



Rozalia Molenda: Witam Panie Jakubie. Pierwszy w zawodzie „nasz” optometrysta poza Polską – tak chyba mogę Pana w skrócie przedstawić. Jest Pan jednym z pierwszych absolwentów optometrii w Polsce. Jak to się stało, że wybrał Pan ten kierunek studiów?

Jakub Płóciennik: Bardzo bym chciał powiedzieć, że zawsze marzyłem, by być optometrystą, ale oczywiście tak nie było. Jak kończyłem liceum, nie miałem jeszcze sprecyzowanego planu na życie. Spróbowałem studiów na politechnice, ale nie do końca mi to odpowiadało. Pomysł na optometrię zawdzięczam moim rodzicom, których znajomy jest dobrym optykiem i optometrystą i który zresztą wraz ze swoją żoną wsparł mnie swoją wiedzą w czasie studiów (mam na myśli Państwa

Kazimierza i Jadwigę Molskich). Oczywiście nie wiedziałem, czy ten kierunek mi się spodoba, ale przemawiała do mnie perspektywa dobrego zawodu. Można powiedzieć, że był to wybór z czystego rozsądku. Dopiero później w czasie studiów zmieniło się to w prawdziwą pasję.

R.M.: Optometryści w Polsce mieli okazję poznać Pana przy okazji wielu konferencji. Wiemy, że Pana specjalizacja to optometria kliniczna. Od jak dawna pracuje Pan jako optometrysta poza granicami Polski? Czy musiał Pan spełnić dodatkowe warunki (oczywiście poza posiadaniem polskiego dyplomu), aby móc praktykować w innym kraju? Jeśli tak, jakie to były warunki?

J.P.: Już w czasie studiów zdobyłem dużo informacji o optometrii w Irlandii, Wielkiej Brytanii, USA i Australii. Byłem zafascynowany tym, co optometryści mogą tam robić i wyjazd do jednego z tych krajów stał się moim marzeniem. Zajęło mi to nieco czasu, ale w końcu się udało i od listopada 2013 roku zacząłem pracę jako optometrysta w Wielkiej Brytanii i jestem tam do dzisiaj.

Oczywiście zanim tam wyjechałem, musiałem się zarejestrować w GOC (*General Optical Council*) – instytucji regulującej ten zawód. Oprócz okazania kopii dyplomu ukończenia studiów w Polsce musiałem wykazać, że mam odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

R.M.: W ilu krajach udało się Panu uzyskać potwierdzenie kwalifikacji zawodowych jako optometrysta? Był to łatwy czy trudny proces?

J.P.: Udało mi się zarejestrować prawie w trzech krajach. Można rzec, że rejestrowanie się stało się moim dziwnym hobby...

Zacząłem od rejestracji w Irlandii, ponieważ wydawało mi się, że tam będzie łatwiej ze względu na nieco mniej kliniczny charakter pracy optometrystry. Jak się później okazało, byłem w dużym błędzie w tej kwestii, ale dowiedziałem się przynajmniej, jak taki proces wygląda i jak się do niego przygotować, co przydało mi się następnym razem, gdy składałem papiery do Wielkiej Brytanii. Proces rejestracji był dość kosztowny i długotrwały. Trzeba było wypełnić dość obszerne dokumenty na temat przebytej edukacji, dołączyć dyplom i program studiów, certyfikaty dodatkowych kursów, a także zaświadczenia z uczelni, miejsc praktyk, PTOO i zaświadczenie o niekaralności. Oczywiście na każdy podpis trzeba było poczekać, a wszystkie papiery musiały być przetłumaczone przez tłumacza przysięgłego. Wymagało to nieco wytrwałości i cierpliwości.

Główną przyczyną problemów przy rejestracji zarówno w Irlandii, jak i Wielkiej Brytanii był brak regulacji prawnych zawodu optometrystry w Polsce oraz różnice programowe w nauczaniu i w zakresie obowiązków optometrystry w Polsce i za



granicą. Aby te różnice jakoś wyrównać, ukończyłem dodatkowo rok studiów magisterskich z optometrii klinicznej w Stanach, co okazało się nadal niewystarczające i musiałem przejść również kilka tygodni praktyk optometrycznych pod nadzorem optometrystów w jednym z brytyjskich szpitali.

Myślę, że bez wsparcia moich przyjaciół i rodziny (zwłaszcza kibicującej mi mamy) nie pracowałbym dziś jeszcze jako optometrysta za granicą.

Ostatecznie udało mi się zarejestrować w Wielkiej Brytanii, a paradoksalnie dużo później zostałem również zarejestrowany w Irlandii.

Po tym nie lada wysiłku zrobiłem sobie kilka lat odpoczynku od procedur rejestracyjnych, aż w końcu w 2017 roku zdecydowałem się zrealizować kolejne marzenie i spróbować rejestracji i pracy jako optometrysta w Australii. Tam przed podejściem do podobnego procesu rejestracyjnego należy zdać najpierw kilkustopniowe egzaminy z zakresu optometrii – najpierw teoretyczne w Londynie, a potem praktyczne w Melbourne w Australii. Były to chyba jedne z najtrudniejszych egzaminów w moim życiu. Przygotowanie się do nich zajęło mi około roku i w sumie nie liczyłem na to, że je zdam za pierwszym razem. Ale się udało. Jednak nie byłem wtedy gotowy tak daleko wyemigrować... i nadal nie jestem, więc póki co to jestem jeszcze w Wielkiej Brytanii.

R.M.: Pracując jako optometrysta kliniczny pracował Pan długi czas w szpitalu. Jak wyglądała ówczesna Pana praca? Czym się Pan wtedy zajmował?

J.P.: Jedną z przyczyn, dla których chciałem wyjechać do UK, była praca w szpitalu. Musiałem się tam nauczyć optometrii nieco na nowo. Pracowałem w zespole około 10 optometrystów i wymagało to dużej współpracy z okulistami, ortoptystkami i pielęgniarkami. Zajmowałem się początkowo „specjalistyczną refrakcją” u pacjentów z dużymi i nieregularnymi wadami, m.in. stożkowymi i pomocami dla słabowidzących, a krótko po tym do-

datkowo badaniem refrakcji u dzieci i doborem specjalistycznych soczewek kontaktowych u pacjentów po urazach i z nieregularnymi rogówkami. Później doszła dodatkowo praca na dyżurze okulisty, kontrole pacjentów po operacji zaćmy oraz przeprowadzanie zabiegów kapsulotomii laserowej YAG. Praca w szpitalu pozwoliła mi też na dalszą edukację kliniczną. Ukończyłem dodatkowe studia z Independent Prescribing (*Przepisywanie Leków*) oraz kurs z chorób siatkówki. Dzięki uprzejmości okulistów mogłem się również szkolić w badaniu pacjentów z jaskrą, zespołem suchego oka, a także nieco w zakresie neurookulistyki. Bardzo miłe wspominać ten okres.

R.M.: Edukacja z zakresu optometrii w Polsce jest na bardzo różnym poziomie, widzi to Pan, mając kontakt ze studentami czy absolwentami. Co może Pan poradzić polskim absolwentom lub kandydatom na studia, którzy mają w planach wyjazd za granicę, by było im łatwiej w „nowym kraju” poza Polską?

J.P.: Po pierwsze: dobrze wszystko zaplanować. Najlepiej jak najwcześniej skontaktować się z instytucją regulującą optometrię w danym kraju, aby dowiedzieć się, jakie konkretnie wymagania należy spełnić, aby się tam zarejestrować i potem krok po kroku zbierać wymagane dokumenty czy robić dodatkowe kursy.

Po drugie – nie przestawać się uczyć. Ukończenie polskiej uczelni to dopiero początek drogi dla tych, którzy myślą o karierze za granicą.

Po trzecie – cierpliwości, ponieważ rejestracja może zająć nawet kilka lat.

R.M.: Czy jest duże zapotrzebowanie na polskich optometrystów np. w Anglii czy Australii? Czy polscy optometryści są tam mile widziani?

J.P.: Nie jestem pewien, jak to obecnie wygląda w Australii i Irlandii, ale w Wielkiej Brytanii jest jeszcze zapotrzebowanie na optometrystów, niezależnie od ich narodowości, o ile tylko są zarejestrowani w GOC. Coraz więcej uczelni jednak oferuje w Wielkiej Brytanii ten kierunek, więc za jakiś czas nastąpi nasycenie rynku i takiego zapotrzebowania nie będzie.

R.M.: Jak Pan z perspektywy czasu określa trud włożony w swoją edukację?

J.P.: Niesamowita przyгода. Oczywiście studia i kursy wiążą się z niemałymi kosztami, czasem i energią poświęconymi na zajęcia i naukę,

a trzeba to jeszcze jakoś połączyć z życiem osobistym i pracą.

Często pogodzenie tego wszystkiego wydawało się mało prawdopodobne. Zawsze jednak udało się znaleźć jakieś rozwiązanie, choć przyznam, że nierzadko ze wsparciem najbliższych i przyjaciół.

Studiowanie pozwoliło mi bardzo uwierzyć w siebie i zająć zawodowo dalej niż sobie to wcześniej wymarzyłem. Pomogło mi również poznać nowe miejsca, nowych interesujących ludzi i znaleźć wśród nich cudownych przyjaciół.

R.M.: Czy wykonując zawód optometrysty w Anglii musi Pan przynależać do organizacji pokrewnej Polskiemu Towarzystwu Optometrii i Optyki, by wykonywać zawód optometrysty? Wiem również, że starając się o rejestrację poza Polską potrzebował Pan opinii od nas, czyli PT00, dotyczącej potwierdzenia kwalifikacji zawodowych uzyskanych w naszym kraju. Czy w tym momencie trafne będzie określenie: „korzystne jest przynależenie do stowarzyszenia zawodowego” w swym ojczystym kraju, by łatwiej uzyskać rejestrację w innym kraju?

J.P.: Zdecydowanie tak! W Wielkiej Brytanii samo posiadanie dyplomu ukończenia tamtejszych studiów nie daje prawa do wykonywania zawodu i trzeba być zarejestrowanym w GOC. W Polsce nie ma takiej instytucji na tę chwilę i dlatego w oczach GOC przynależenie do stowarzyszenia zawodowego, takiego jak PT00, jest jednym z dowodów potwierdzających nasze kompetencje do wykonywania zawodu w Polsce, a co za tym idzie – nieco mniejsze problemy przy uznawaniu naszych kwalifikacji w Wielkiej Brytanii.

Foto: archiwum Autora

